

**PROTOKÓŁ Nr 36/2017**  
**z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji**  
**w sali obrad Urzędu Miasta**  
**w dniu 21 listopada 2017 roku**

Lista obecności radnych w załączeniu.

Z uwagi na nieobecność Przewodniczącej Komisji posiedzenie w dniu dzisiejszym prowadziła Wiceprzewodnicząca Komisji Pani Marzanna Majewska, która powitała zgromadzonych, stwierdziła prawomocność obrad i odczytała przesłany członkom Komisji porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku posiedzenia.
3. Wydanie opinii w sprawach objętych porządkiem obrad XXX sesji Rady Miasta Lubartów.
4. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
5. Wolne wnioski.
6. Zamknięcie obrad.

Do przedstawionego porządku żadnych uwag i wniosków nie wniesiono.

Komisja przystąpiła do realizacji ww. porządku obrad:

Ad. 3

Wydanie opinii w sprawach objętych porządkiem obrad XXX sesji Rady Miasta Lubartów.

**Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych w placówkach prowadzonych przez Miasto Lubartów w roku szkolnym 2016/2017**

Zabierając głos w tym punkcie posiedzenia Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Pani Ewa Sędziemierz zaproponowała, aby wzorem poprzednich Komisji RM punkt ten został pominięty na dzisiejszym posiedzeniu, gdyż szczegółowa informacja zostanie przedstawiona na sesji w dniu jutrzejszym.

Komisja przystąpiła do wydawania opinii nt. przedłożonych projektów uchwał.

**Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie uchwalenia Programu współpracy Gminy Miasto Lubartów z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami określonymi w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na 2018 rok.**

Projekt uchwały został przedstawiony przez Inspektor Biura ds. Współpracy z organizacjami pozarządowymi Panią Magdalenę Wyrobek, która w swej wypowiedzi zaznaczyła, iż uchwalenie Programu jest obowiązkiem organu administracji publicznej, wynikającym z ustawy o pożytku. W celu skutecznej współpracy z organizacjami pozarządowymi na terenie miasta, mogą być zlecane zadania i aby to było możliwe i zgodne z procedurą, należy do końca listopada uchwalić ten Program. Jest on

konsekwencją i wypadkową współpracy w ciągu ostatnich lat i wypełnia ten ustawowy obowiązek, zawiera finansowe i niefinansowe formy współpracy, najważniejsze cele, zakres oraz te priorytetowe dziedziny, w których planuje się realizację zadań w roku przyszłym. Inspektor podkreśliła, iż Program jest finansowo planowany na niewiele wyższym poziomie niż w roku bieżącym. Program został poddany konsultacjom społecznym w terminie od 29 września do 12 października. Miało to miejsce poprzez wyłożenie do publicznej wiadomości projektu Programu oraz zorganizowanie spotkania z organizacjami pożytku publicznego. Na zakończenie swojej wypowiedzi Inspektor M. Wyrobek poinformowała, że w ramach procesu konsultacji zgłoszono dwie uwagi i dwa wnioski, które zostały wniesione do Programu w zakresie finansowej i niefinansowej współpracy.

W otwartej w tym punkcie dyskusji żaden z radnych nie przejawiał woli zabrania głosu, zatem Wiceprzewodnicząca przystąpiła do procedury wydania opinii nt. przedłożonego projektu uchwały. W wyniku przeprowadzonego głosowania Komisja jednogłośnie 5 gł. za pozytywnie zaopiniowała przedłożony projekt uchwały.

### **Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany siedziby II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie.**

Projekt uchwały omówiła Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Pani Ewa Sędziemierz, wyjaśniając, że przedkładany projekt uchwały jest konsekwencją uchwały Rady Miasta Lubartów dotyczącej zmian sieci szkół w Lubartowie, uchwały podejmowanej w marcu br. oraz uchwały o zamiarze zmiany siedziby II Liceum Ogólnokształcącego, którą Rada Miasta podejmowała w lipcu tego roku. Przedkładany projekt uchwały dotyczy zmiany siedziby od 1 września 2018 roku. Jest to konsekwencja pozytywnej opinii Lubelskiego Kuratora Oświaty, związków zawodowych, rady pedagogicznej, rady szkoły, a więc wszystkich gremiów, które miały w tej sprawie się wypowiedzieć. Poinformowali zostali też wszyscy rodzice uczniów pobierających naukę w liceum. Zatem wszystkie te formalne wymogi wynikające z przepisów prawa oświatowego zostały dopełnione. Kolejnym krokiem jest przedkładany w dniu dzisiejszym projekt uchwały – stwierdziła Naczelnik Ewa Sędziemierz.

Z uwagi na to, że obecnie obowiązująca wykładnia organu nadzoru Wojewody, także Wojewody Lubelskiego, stanowi, że tego typu uchwała nie jest aktem prawa miejscowego, dlatego Naczelnik Wydziału OKS w formie autopoprawki zgłosiła zmianę brzmienia §4, polegającą na wykreśleniu słów „w życie po upływie 14 dni” aż do końca tego przepisu i wprowadzenie w to miejsce zapisu: „Uchwała wchodzi z dniem podjęcia”.

W otwartej w tym punkcie dyskusji głos zabrał radny Andrzej Zieliński, który przedstawił swe wątpliwości co do konieczności zmiany aktu założycielskiego II Liceum. Akt założycielski dotyczy konkretnego wydarzenia, konkretnej decyzji w konkretnym czasie. Zdaniem radnego zrozumiała jest konieczność zmiany Statutu, w którym się określa siedzibę szkoły, adres, każdorazowo, jeżeli cokolwiek w tym Statucie powinno ulec zmianie w związku z przekształceniem szkoły, czyli z jej likwidacją i to określa uchwała. Ale czy akt założycielski, który został podjęty w 1994 roku, powinien być zmieniony? – pytał radny, przejawiając jednocześnie swoje wątpliwości natury prawnej w tym temacie.

W odpowiedzi Naczelnik Ewa Sędzimirz poinformowała, że temat ten był sprawdzany bardzo dokładnie i skrupulatnie i wszystkie przygotowywane projekty i podobne uchwały podejmowane przez różne samorządy, zawierają takie właśnie zapisy. Czyli za każdym razem jeśli dokonuje się zmiany siedziby szkoły, to jednocześnie zapis w tym zakresie w akcie założycielskim również ulega zmianie. Jeśli Pan radny ma wątpliwość, to spróbujemy jeszcze z prawnikami tę sprawę wyjaśnić – zadeklarowała Naczelnik Wydziału OKS.

Radny Andrzej Zieliński: zastanawiam się nad jedną rzeczą. Jeśli akt założycielski Szkoły Podstawowej Nr 2 został uchwalony, a szkoła przestała istnieć, to dlaczego nie zmienialiśmy aktu założycielskiego? Nie został zmieniony akt, mimo że ten akt dotyczył powołania szkoły.

Do wypowiedzi radnego odniosła się Naczelnik Wydz. OKS Pani Ewa Sędzimirz: nie chciałabym polemizować z tym, że jeżeli szkoła faktycznie została zlikwidowana, czyli Rada Miasta podejmuje decyzję o likwidacji jednostki, to jakby w tym momencie szkoła kończy działalność, więc akt założycielski obowiązywał tylko na okres istnienia tej szkoły. Ja to tak interpretuję, ale nie jestem prawnikiem, spróbuję jeszcze jutro wyjaśnić z naszym radcą prawnym tę kwestię.

Więcej głosów w tym temacie nie było, zatem Wiceprzewodnicząca Komisji poddała przedmiotowy projekt uchwały wraz ze zgłoszoną autopoprawką pod głosowanie Komisji, w wyniku czego: 4 gł. za, 0 gł. przeciw, 1 gł. wstrzym.się został on przyjęty przez Komisję.

### **Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej do obliczenia podatku rolnego obowiązującego na terenie Gminy Miasto Lubartów na 2018r.**

Wprowadzenia do projektu uchwały dokonała Skarbnik Miasta Pani Lucyna Biskup, która zaznaczyła, że w przypadku omawianego podatku nie ma takiej możliwości, żeby ta sama stawka, która obowiązuje w roku bieżącym z automatu przenosiła się na rok następny. Gdyby Rada nie uchwaliła nowej stawki, to wchodziłby stawki, wynikające ze średniej ceny skupu żyta ogłaszanej rokrocznie Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Na rok następny stawka ta wynosi 52,49 zł za 1 dt – poinformowała Skarbnik. Jest propozycja, aby obniżyć ją o 49 gr. do kwoty 52 zł i tym samym zostawić również podatek rolny na poziomie roku bieżącego i lat minionych.

Wobec braku woli zabrania głosu w dyskusji nt. przedmiotowego projektu uchwały, Wiceprzewodnicząca poddała go pod głosowanie, w wyniku którego został pozytywnie jednogłośnie 5 głosami „za” zaopiniowany przez Komisję.

### **Rozpatrzenie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie określenia wzorów informacji i deklaracji podatkowych w zakresie podatku od nieruchomości, rolnego i leśnego.**

Powyższy projekt uchwały także został omówiony przez Skarbnik Miasta Panią Lucynę Biskup, która poinformowała, iż w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych z 1991 roku oraz w ustawie o podatku rolnym z 1984r. wprowadzono zmiany dotyczące

zwolnień w tych podatkach. Obowiązkiem gminy jest dostosowanie deklaracji i informacji podatkowych do zapisów zmienionych w obu tych ustawach. W przedkładanych deklaracjach pojawiły się nowe zwolnienia, które wpisane zostały do ustaw.

W otwartej w tym punkcie dyskusji żaden z radnych nie przejawiał woli zabrania głosu, zatem Wiceprzewodnicząca przystąpiła do procedury wydania opinii nt. przedłożonego projektu uchwały. W wyniku przeprowadzonego głosowania Komisja jednogłośnie 5 gł. za pozytywnie zaopiniowała przedłożony projekt uchwały.

### **Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie dopuszczenia zapłaty podatków stanowiących dochody budżetu Miasta Lubartów za pomocą innego instrumentu płatniczego, w tym instrumentu płatniczego, na którym przechowywany jest pieniądz elektroniczny**

Wprowadzenia do przedmiotowego projektu uchwały ponownie dokonała Skarbnik Miasta Pani Lucyna Biskup, która poinformowała, że zgodnie z art.61a Ordynacji podatkowej Rada Miasta może dopuścić możliwość zapłaty podatków w innej formie niż gotówka, czy przelew bankowy, przy czym musi to zawrzeć w uchwale. Związane jest to z faktem, iż Ministerstwo Rozwoju we współpracy z Krajową Izbą Rozliczeniową, prowadzi na terenie miasta projekt skierowany do urzędów wojewódzkich, marszałkowskich, urzędów miast i gmin, starostw powiatowych i dla policji. Projekt ten jest realizowany od 1 kwietnia br. i będzie realizowany przez okres 3 lat. Przy wprowadzaniu takiej uchwały na terenie miasta Lubartowa istnieje możliwość skorzystania z tego projektu poprzez bezkosztowe otrzymanie urzędzenia i bezkosztowe pobieranie podatków za pomocą innego instrumentu, w tym instrumentu płatniczego, na którym przechowywany jest pieniądz elektroniczny.

W otwartej w tym punkcie dyskusji głos zabrał radny Andrzej Zieliński, który zauważył, że zapis tytułu uchwały jest karkołomny z punktu widzenia językowego.

Więcej głosów w otwartej dyskusji nie było, zatem Wiceprzewodnicząca poddała przedmiotowy projekt uchwały pod głosowanie, w wyniku czego został on pozytywnie jednogłośnie 5 głosami „za” zaopiniowany przez Komisję.

### **Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w wieloletniej prognozie finansowej**

oraz

### **Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie na 2017r.**

Obydwa projekty w sposób łączny przedstawiła Skarbnik Miasta Pani Lucyna Biskup, omawiając zgłoszone do nich autopoprawki. Skarbnik poinformowała, że po wprowadzeniu w formie autopoprawki kwot otrzymanych decyzjami wojewody, dochody będą stanowiły kwotę 85 759 774,66 zł, natomiast wydatki będą stanowiły kwotę 88 250 496,66 zł. Dochody powiększone o przychody, tj. o kwotę 6 877 122 zł, będą stanowiły łącznie po stronie dochodów i przychodów kwotę 92 636 896,66 zł i będą równoważone wydatkami i zwiększonymi rozchodami.

Pytań, uwag oraz wniosków w tym punkcie posiedzenia nie było, zatem Komisja przystąpiła do wydania opinii nt. przedstawionych projektów.

Jako pierwszy pod głosowanie Komisji jej Wiceprzewodnicząca Pani Marzanna Majewska poddała projekt uchwały w sprawie zmian w wieloletniej prognozie finansowej. Został on wraz z wniesionymi autopoprawkami pozytywnie zaopiniowany przez Komisję, stosunkiem głosów:

za – 2                      przeciw – 0                      wstrzym. się – 3

Następnie Komisja wyraziła swoją opinię nt. projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie na 2017r., który wraz z wniesionymi autopoprawkami zaopiniowała pozytywnie, stosunkiem głosów:

za – 2                      przeciw – 0                      wstrzym. się – 3

Ad.4

Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.

Uwag do treści protokołu nie zgłoszono, zatem w głosowaniu – 3 gł. „za”, 0 gł. „przeciw” i 2 gł. „wstrzym.się” protokół nr 35/2017 z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miasta z dnia 11 października 2017 roku został przyjęty przez Komisję.

Kolejnym punktem porządku posiedzenia był pkt 5. Wolne wnioski.

Ad.5

Wolne wnioski.

Wiceprzewodnicząca Komisji Pani Marzanna Majewska poinformowała, że w dniu dzisiejszym wpłynął na jej ręce wniosek radnego Tomasza Krówczyńskiego, dotyczący prezentacji problemów lokalowych sekcji taekwondo i tenisa stołowego MKS „Lewart” przez przedstawicieli tych sekcji oraz dyskusji nad możliwościami rozwiązania problemów przedstawionych w ww. punkcie.

Wiceprzewodnicząca przystępując do realizacji wniosku, poprosiła o zabranie głosu przez gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji.

W pierwszej kolejności głos zabrał Prezes sekcji taekwondo MKS ‘Lewart’ Pan Jerzy Jedut, który zwrócił się do członków Komisji z prośbą o podjęcie na sesji Rady Miasta próby debaty nt. lokum tych sekcji, tj. nt. pawilonu sportowego. Prezes podkreślił, iż dalsze przebywanie klubów w tym pawilonie jest bardzo niepewne. Przykre jest wykorzystywanie klubów sportowych do jakichś przepychanek, tylko po to, aby konflikt ciągle miał miejsce. W dalszej części swej wypowiedzi Pan Jerzy Jedut podkreślił, iż jego wystąpienia na sesji Rady Miasta niczego nie zmieniły w tym temacie. Prezes dodał dalej: my nie chcielibyśmy już tak naprawdę przychodzić do Państwa na taką sesję. Chcielibyśmy, żeby to od Państwa wyszło i żeby Państwo porozmawiali. Państwo jesteście Komisją, też moglibyście złożyć taki wniosek, czy zaproponować coś, cokolwiek zrobić, żeby ten temat pojawił się na sesji Rady Miasta, na tym ogólny forum. My też napisaliśmy od siebie dwa takie pisma, ale nie my jesteśmy władni do tego, aby te

tematy, które tam poruszamy, pojawiły się na debacie na sesji. Dlatego jesteśmy tu u Państwa, ponieważ Państwo jesteście najbliżej nas, jeśli chodzi o zakres zadań, którymi się zajmujecie. To również nas obejmuje. Stąd właśnie wizyta tutaj. Nie wiem na ile Państwo jesteście zorientowani, na pewno lepiej niż ja, ale z tego co ja wiem, jest tak, że miasto jakąś swoją wycenę gruntu zrobiło, Spółdzielnia swoją. My normalnie byśmy nie kłopotali Państwa tą sprawą, bo miasto to jedno, a Spółdzielnia to jest coś innego. Ale jest ten jeden łącznik tutaj - szef Rady Miasta i jednocześnie radny. Wiem, że ta osoba współpracuje z Państwem. Z jednymi lepiej, z drugimi gorzej, ale jakoś współpracuje. I dlatego tu się pojawiaamy. Inaczej chodzilibyśmy tylko i wyłącznie do Spółdzielni. Spółdzielnia swoją drogą spotykała się z nami. Niewiele z tego wyniknęło. Z tego co mi wiadomo, Spółdzielnia żąda 2 mln zł, rzeczoznawca wycenił tę działkę na 200 tys. zł. Więc to jest dziesięciokrotna różnica. Czy ktoś byłby w stanie komuś wmówić, że to jest działanie na korzyść kogokolwiek z miasta? Nie ma takiego cudotwórcy, który w ten sposób by do tego podszedł, bo to nie jest działanie, które by przybliżyło rozwiązanie tego problemu. Kończąc, chcę tylko powiedzieć, że mam od siebie wielką prośbę, że jeśli Państwo tylko możecie, że jeśli są takie regulaminy tutaj, czy Państwo możecie taką decyzję podjąć, żeby tę sprawę wnieść, żeby radni nie uciekali od tego, żeby kolejne lata nie mijały, tylko żeby była taka sytuacja, że radni się tym zajmą, nawet jeśli wynik tego nie będzie satysfakcjonujący. Oby satysfakcjonował nas. Ale nawet jeśli nie, to niech to stanie, niech nikt nie ucieka od tego problemu po prostu. Państwo jesteście najbliżej, dlatego ja tu przychodzę do Państwa. Nie chcę już kolejny raz zabierać głosu na Radzie, bo wiadomo, że jak się strzela raz z czegoś, potem drugi raz i to kompletnie nie skutkuje, to po co to robić po raz kolejny? To jest bez sensu. Ale być może Państwo od siebie ze środka wygenerujecie takie sposoby, żeby ta sprawa stanęła. Być może sami Państwo jakieś propozycje byście złożyli do całej tej Rady, żeby ona zaczęła obradować. Do całej, tzn. również i do Pana Przewodniczącego. Mnie też kończą się trochę pomysły. No nie wiem, co mam mówić. Ja jestem jak gdyby też zmuszony, ponieważ to nie jest tylko moja sprawa, ale sprawa rodziców, którzy ciągle się pytają. Mamy takie forum swoje, mamy turniej mikołajkowy, który jest zawsze w grudniu i tam jest kilkaset rodziców, nie 900, ale powiedzmy około 200-300 rodziców. W ubiegłym roku sami rodzice chcieli, żebyśmy zbierali podpisy, że oni jako mieszkańcy Lubartowa, tylko dorośli, tylko 18-letni, chcą, żeby ta sprawa została jakoś pozytywnie rozwiązana. Teraz pewnie będzie kolejny raz i będą kolejne pytania i ja tak naprawdę nie bardzo wiem, co mam mówić. Jeszcze raz: ogromna prośba do Państwa, jeśli jest taka możliwość regulaminowa, żeby Komisja taka jak Państwa Komisja wniosła taką propozycję o jakąś debatę. Naprawdę nie chciałbym, żeby ta sprawa kompletnie zamarła, żeby znowu rok nic się nie działo, czy dwa lata, tylko żeby ciągle prowadzona była dyskusja, bo tylko w ten sposób być może da się tę sprawę załatwić. Być może. A jeśli się nikt tym nie zajmuje, to jedna strona trzyma się swoich wyliczeń, druga swoich. Na spotkaniu w gabinecie Pana Burmistrza powiedziałem takie słowa: bardzo mi zależy, żeby to spotkanie, które wtedy miało miejsce, żeby to był początek, żeby dalej jakaś grupa spotykała się z jednej i z drugiej strony i żeby próbowała się zbliżać do jakiegoś sedna. Nic takiego nie nastąpiło, bo każdy ma tu swoją propozycję i tyle. To już Państwo oceniacie, która jest jaka i która jest sensowna, a która jest kompletnie bez sensu. Jeszcze raz wielka prośba do Państwa, żeby Państwo jakoś wpłynęli, czy wystosowali pismo, nie wiem jaka jest procedura tego w mieście, złożyli wniosek, żeby na sesji Rady... My nie chcemy zabierać tam głosu, to nie jest tak, my może przyjdziemy przysłuchać się, ale nie będziemy zabierać głosu, żeby Państwo po prostu poświęcili, nie wiem ile czasu na to potrzeba, czy godzinę, czy ileś, na realną dyskusję nad tym problemem. Jeśli będzie taka sytuacja na tej Radzie, że

kompletnie to się nie powiedzie, to już nic nie będzie. To już tak będzie przez kolejne lata, dopóki sprawa się skończy w sądzie po prostu i nie będzie smrodu znowu i telewizji i tego wszystkiego itd. Ja jako mieszkaniec nie jestem osobą, która ohotnie daje wywiad. Dokładnie do tej pory dwie stacje telewizyjne i dwie radiowe się zwróciły. Odmówiliśmy... Jedna nawet nam warunek dała, że jeśli nie powiemy jej o co chodzi i nie wystąpimy w tym momencie, to ona potem nie będzie zainteresowana. Ale jak mówi się o tym mieście tyle w takim kontekście różnym czasami, właśnie medialnie, to ja nie chcę się dokładać do tego, żeby mówiło się niedobrze. Póki jesteśmy i skaczymy na tej sali, to przecież piłka jest w grze i można coś zdziałać. Jak nas będą próbowali kompletnie wyrzucić stamtąd, to po prostu bez żadnej pomocy, użyjemy tego. Po prostu użyjemy, bo ja nie wytrzymam, bo zrobią to sami rodzice zwyczajnie. Nie zdajecie sobie Państwo sprawy jak to wygląda, jak młody człowiek, który ma 12 lat, nieco wyrośnięty, bo wygląda na 15 lat albo więcej, przychodzi do mnie i mówi, że oni nie pozwolą nikomu nic zrobić z tym pawilonem. On do mnie to mówi. Jasne, że wygadany, bo to może syn lekarza itd. Ale po prostu tak jest, mówi tak. Jest kilka innych takich sytuacji i to naprawdę nie jest takie proste. Jeszcze raz, proszę pamiętać, że to nie jest jakiś nacisk, to nie jest mówienie, odgrazanie itd. Ja jestem bardzo ugodową osobą, dlatego że prowadzę zajęcia, być może właśnie dlatego, że w sztuce walki, w sporcie walki, to jestem ugodową osobą. I to jest absolutna ostateczność, żeby poruszać niebo i ziemię. Póki jest jakakolwiek nadzieja, nawet jak to źle pachnie, nawet jak to jest jakiś rodzaj oszustwa, a niektórzy tak przypuszczają, to i tak będziemy trzymać się tego dialogu i próbować, żeby to było zakończone w sposób naprawdę dobry. Państwo o tym wiecie, że byliśmy również u Pana Burmistrza i mówiliśmy o tym, że już idąc na jakąkolwiek ugodę również z naszej strony, próbowaliśmy szukać tej działki na ulicy Popiełuszki, w tamtych rejonach. Pan Burmistrz w tamtym momencie powiedział, że to jest niewykлучzone, że być może się uda, ja tylko powtarzam jego słowa, nie wiem, czy to jest zgodne z tym, co jest teraz itd., że na razie nie ma wielu chętnych na to Mieszkanie 500+ i być może to się uda. Potem się okazuje, że prawdopodobnie są chętni, że to się raczej nie uda. Dobrze, ja rozumiem, że to jest trudna sprawa i to nie jest też w kierunku Pana Burmistrza. To jest tak, że najlepiej byłoby dogadać się, gdyby Spółdzielnia czuła się spółdzielnią miasta Lubartów, a nie spółdzielnią, która jest kompletnie wyalienowana. Bo dla mnie taka kwota, to w Warszawie się płaci powiedzmy takie kwoty, a nie tutaj. I Pan Prezes doskonale wie, że to jest tylko i wyłącznie do odrzucenia, nikt tego nie przyjmie w żaden sposób, nikt tego nie podpisze, nikt się na to nie zgodzi itd. To co to jest za propozycja, jak się nikt na to nie godzi? Jeszcze raz: proszę, jeśli Państwo macie możliwość, żeby spróbować, nie na tej teraz, bo tak się nie robi, tylko po prostu jakoś przygotować się do tego i spróbować zorganizować jakąś taką debatę, żeby 21 radnych po prostu podyskutowało na ten temat w tej sali, być może wcześniej, żeby jakieś propozycje wnieść, żeby przynieśli na tę Radę, żeby się coś wydarzyło, żebyśmy my czuli, że nie jest cisza, bo dwa podmioty nie chcą się kompletnie dogadać. To nie jest taka umarła cisza, że się tak wyrażę, że nic w tej sprawie nie da się zrobić.

Następne głoś w przedmiotowej sprawie zabrał Prezes sekcji tenisa stołowego MKS „Lewart” Pan Dariusz Borzęcki: Chcę dorzucić taką sprawę. Dlaczego Pan akurat mówił o tym piśmie, żeby skierować i właśnie nad tym podebatować? My cofniemy się tylko tak na chwileczkę. Rok temu, 4 października skierowaliśmy jako Klub pismo do Pana Przewodniczącego Rady Miasta Jacka Tomasiaka i że tak powiem po męsku pismo zostało gdzieś schowane pod dywan. Poszliśmy za ciosem, napisaliśmy drugie pismo, które złożyliśmy do wszystkich radnych w tym miesiącu, żeby właśnie to gdzieś na sesji

Rady Miasta wypłynęło. No jednakże patrząc na porządek obrad, jaki jest zaplanowany na najbliższą, jutrzejszą sesję, tego ponownie nie ma, więc uważam, że coś w tym momencie tu jest nie halo. Dlaczego tak bardzo na to naciskamy? Ze swojej strony powiem tylko tyle: proszę Państwa do tej pory jakoś tak wszystko gdzieś uchodziło płazem, gdzieś chodziliśmy, graliśmy, jako tenisiści trenowaliśmy w Szkole Podstawowej Nr 3. No jednakże w tym roku przebili nas piłkarze i oni tam trenują, a my, że tak powiem, przykre to jest, ale muszę powiedzieć, jeździmy do Rokitna, do wiejskiej remizy grać z małymi dziećmi, bo tutaj w Lubartowie nie mamy miejsca. Dla mnie jako Prezesa sekcji tenisa stołowego to jest po prostu chyba skandal, żeby po 53 latach zasług dla miasta jakie zrobiliśmy, gdzie zdobywaliśmy mistrzostwa Polski, żeby jeździć, tłuc się po najbliższych wsiach, bo tutaj w Lubartowie nie ma gdzie zagrać, to uważam, że jest to troszeczkę absurd, mając pawilon.

Ponownie głos zabrał Prezes Jerzy Jedut: Ja kiedyś mówiłem na sesji, że ja próbowałem w tej sytuacji takiej granicznej, jak nas zaatakowano, że mamy milion złotych zapłacić Spółdzielni, nie wiedziałem, co tam się dzieje, więc szybko pobiegłem do szkoły, żeby sprawdzić, jaka jest możliwość umiejscowienia tych zajęć w szkole w razie czego, żeby nie stracić. Okazało się, że w żadnej szkole nie ma takiej możliwości, żeby trenowali. Nie ma takiej możliwości ponieważ zajmujemy pawilon od 15:00 godziny, a często wcześniej. Nie chcę mówić o indywidualnych zajęciach, które bywają przed południem albo wczesnym popołudniem. Od 15:00 do 21:30 codziennie. A my się tak dzielimy, że ja mam cały poniedziałek, a tenis stołowy ma wtorek cały, ja nie trenuję na sali, a powinienem trenować. Po prostu nie ma gdzie tego pomieścić. Rezygnujemy, nie wiem z ilu osób tenis, u nas na pewno rezygnujemy z około 50 osób, które mogłyby trenować dodatkowo, wydaje się, że to niewielka liczba, ale jednak to jest sporo, szczególnie, że teraz się dzieci po prostu zgłaszają. Nie dajemy rady. Ale mimo to i tak podstawą jest, żeby w ogóle mieć miejsce i dalej będziemy sobie jakoś dawać radę. Tylko jest taka sytuacja ze szkołami, że to nie jest takie proste, że można sobie pójść do szkoły i tam potrenować, bo nie ma takiej szkoły, która odda salę od 15:00 godziny do którejś tam codziennie. Nie ma, bo ma SKS-y, przychodzą tam inne podmioty, które przychodziły przez 5-10 lat, stąd nie ma takiej możliwości. Ja znam każdego dyrektora, znam te osoby, pracowałem w szkole w Lubartowie również. I na pewno nie są nieprzychylnie do nas nastawione, przychylnie, tylko po prostu nie ma fizycznej możliwości i tyle. Warto by było ochronić to miejsce. Gdybyśmy my mieli, kolokwialnie powiem, prawo do tego miejsca, to my byśmy, ja już o tym mówiłem, jakby wyzwaniem byłoby dla nas, dla mnie jako trenera i trochę działacza i Pana Darka jako działacza, żeby tak to miejsce zorganizować, przeorganizować, rozbudować, cokolwiek zrobić, zrobić plan itd., żeby było znacznie, znacznie lepiej, żeby to była w jakiś sposób wizytówka dla miasta i to byłoby nasze zadanie i dużo w tym byłoby naszych sił i naszych środków. Z niektórymi z Państwa jestem w podobnym wieku i Państwo wiecie, że nie ma już takich ludzi praktycznie. To tylko kiedyś było tak, że była zbiórka i szło się na czyn, czy ktoś chciał, czy nie. Teraz nie ma takich ludzi. Jeśli w ogóle ktokolwiek taki jest, to naprawdę warto dopomóc takim osobom, bo inaczej to umrze i gdzieś to w annałach zostanie, że ktoś czegoś nie dopełnił. Bo my przeminiemy, Pan Tomasiak przeminie, Spółdzielnia, Zarządy itd., a jednak te fakty zostaną. Jeszcze raz dziękuję za możliwość wypowiedzi, bo jest to niezmiernie ważne. Chcemy mieć też coś dla rodziców, że jesteśmy tutaj, że powiedzieliśmy o tym, że być może zrodzi się taka szansa na taką debatę itd. Gdybyśmy my nic w tej materii nie robili, to po prostu wkurzaliby się na nas i nie wspomagali nas.

Do toczącej się debaty przyłączył się radny Andrzej Zieliński: Zanim przejdę do swoich wniosków, do swoich refleksji na ten temat, to chciałbym zadać pytanie Panom jeśli można, bo nie usłyszeliśmy jaka jest sytuacja teraz w sądzie, bo wiemy, że sprawa od paru miesięcy się toczy.

Prezes Jerzy Jedyt: Nie ma jako takiej sprawy sądowej. Spółdzielnia wniosła o ugodę przed sądem. Ale ta ugoda polegała na tym, że podmiot, którym zarządzamy również z osobowością, który czuje się właścicielem i na pewno jest właścicielem samego budynku, nie gruntu, miałyby uznać, że ten budynek jest własnością Spółdzielni. My nie mogliśmy czegoś takiego zrobić. W ogóle pierwsza propozycja Spółdzielni była taka, że Spółdzielnia nas zostawi tam na rok, bo za rok będzie już budowany budynek na Parkowej itd. I potem dopiero się wyprowadzimy. Ale ja powiedziałem: ja nie jestem tu inwestorem, ja nie jestem stroną. Jak ja mogę uwierzyć komuś, że za rok będzie budynek na Parkowej? To jest niemożliwe po prostu. Dlatego nie zgodziłem się na to. Zresztą sędzia też to poparł. Cóż to za gwarancja, że wy powiecie? Potem Spółdzielnia zrobiła krok do przodu, ja to zgodnie z prawdą mówię, powiedziała, że dopóki nie zbuduje się tego budynku, to ona będzie po minimalnej opłacie nas tam chargeować w tym budynku, po minimalnej, jakiejś symbolicznej. Oczywiście niestety nie dano gwarancji, że po roku ta opłata się nie zmieni. Więc to naprawdę była sytuacja dla nas trudna. Były trzy spotkania. Na końcu my po prostu się nie zgodziliśmy na te warunki.

Radny Andrzej Zieliński: A nie można było wtedy podpisać umowy, skoro tak Spółdzielnia obiecywała? Podpisujemy umowę np. na 10 lat z gwarancją, że ta stawka czynszu nie ulegnie zmianie.

Prezes Jerzy Jedyt: Nie, takiej umowy Spółdzielnia nie zaproponowała.

Radny Andrzej Zieliński: Ale wy mogliście zaproponować. Skoro Pan Prezes obiecywał, że was, mówiąc trywialnie tak, czy brutalnie, że was nie wyrzuci i nie podwyższy, czy wy nie mogliście wystąpić z taką propozycją: wobec tego proponujemy od razu podpisane umowy na 10 lat, że Spółdzielnia Mieszkaniowa nie będzie obciążać was czynszem wyższym, zakładając, że w ciągu 10 lat pawilon sportowy zostanie wybudowany.

Prezes Jerzy Jedyt: Powiem wprost, nie było naszą intencją zgłoszenie takiej propozycji takiej umowy, dlatego że jako Klub czujemy się właścicielem tego obiektu i zgłoszenie propozycji takiej umowy byłoby tylko jednostronnie korzystne dla Spółdzielni, dlatego że potwierdzilibyśmy w ten sposób, że jesteśmy najemcą ich obiektu. Tylko i wyłącznie tyle. Nie mielibyśmy żadnych praw do zasiedzenia, do tego gruntu potencjalnie przed organem sądowym. W momencie kiedy nie zgodziliśmy się na to, Pan Prezes Tomasiak doskonale wie, że owszem może pójść do sądu, może nas próbować przegnać, kolokwialnie mówiąc, z tego miejsca, ale zanim to zrobi, będzie rozprawa sądowa, która ustali faktycznego właściciela tego obiektu na Cichej. Dlatego że pawilon stoi za zgodą Spółdzielni od roku 1978. Łatwo policzyć sobie. Nawet jak Spółdzielnia, ponieważ Spółdzielnia się zabezpieczyła również, ponieważ wnosząc o tę ugodę, zamknęła bieg tego czasu zasiedzenia w którymś tam momencie. Już to jest powyżej 30 lat, więc obejmuje nas ten przepis. Tu radziliśmy się prawnika. Oczywiście też są pewne trudności po naszej stronie, bo od początku nie byliśmy właścicielem tego,

tylko wynajmowaliśmy ten pawilon. Niemniej jednak prawnik jasno powiedział, że nie będzie to prosta sprawa dla Spółdzielni i my mamy poważną szansę. Tylko my chcemy tego uniknąć po prostu. Ja myślę, że Pan Prezes dlatego do tej pory nie ruszył ze sprawą do sądu, bo zdaje sobie sprawę doskonale, że nie jest to jednostronna walka, że to nie jest tylko tak, że on już wygrał tę sprawę. Bo gdyby tak było, nas by już tam nie było, już pawilon byłby zburzony i to nie rok temu, czy dwa lata temu, tylko już dawniej. Dlatego nie chcieliśmy się przyznać, że my zajmujemy cudze miejsce. Jeszcze chciałbym dodać tylko, że przy okazji wizyty u Pana Prezesa, Pan Prezes w pierwszych słowach jak się tylko zwrócił przywitał mnie, powiedział: No Panie Prezesie Pan wie, że tam to był skład betoniarek, że to nie był obiekt sportowy, że to był skład betoniarek i szpadli? Ja mówię: Może Pan tak uważać Panie Prezesie, ale myli się Pan bardzo poważnie. Także my bronimy swojego po prostu i tyle. Ale nie chcemy tego robić jakoś do upadłego i nie chcemy również, żeby to źle pachniało na zewnątrz. Powiem tak: gdybym był Prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej, nie opowiadałbym dyrdymałów o tym, że Rada Nadzorcza mnie rozliczy itd., bo jest tysiąc sposobów na to, żeby wykazać, że to jest bardzo dobry ruch dla Spółdzielni, przekazać tę działkę nam. Jest to bardzo dobry ruch, bo przez te lata niewyobrażalna ilość ludzi, członków Spółdzielni trenowała w tym pawilonie, do tej pory trenują. Ludzie nie chcą, to nie jest prawda co Pan Prezes mówi, że ludzie chcą tam bloku. Nie chcą bloku. Nie chcą kilka metrów od jednego i drugiego kolejnego bloku. Wolą zdecydowanie ten pawilon. Więc naprawdę mógłby sprawę załatwić. Więcej, pozostałby w historii jako osoba, która po wielu latach załatwiła tę sprawę, której nikt nie mógł załatwić. Ale nie o to w tym wszystkim chodzi, nie oszukujemy się. Chodzi o to, żeby gonić króliczka, żeby kłopot był, a nie żeby kłopot rozwiązać.

Radny Andrzej Zieliński: No dobrze. To teraz tak – spróbujemy podsumować stan prawny, żeby była jasność. Jest grunt. Grunt jest własnością Gminy Miasto Lubartów, w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni Mieszkaniowej, użytkowany od 1978r. przez klub sportowy "Lewart" na cele sportowe. Właścicielem pawilonu sportowego jest klub i wiadomo, że cieszy się nie tylko ogromną popularnością ta działalność prowadzona przez klub sportowy. Ale z punktu widzenia społecznego jest bardzo wartościowy. Doszło do takiej oto sytuacji, że Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej postanowił ten teren przeznaczyć na budownictwo wielorodzinne. No i doszło do konfliktu, wynikającego również z takiego faktu, że miasto podjęło decyzję budowy kompleksu sportowego, w którym potencjalnie mogłyby się mieścić obie sekcje, które użytkują pawilon. Czyli mówiąc inaczej, jak zobaczył Pan Prezes, że tam jest możliwość wybudowania przy ulicy Parkowej kompleksu, to może się pozbyć łatwo klubu i wybudować tutaj blok. Problem jest tego rodzaju, że te dwa operaty, które są i tutaj mamy przed sobą, są diametralnie różne i to wynika z faktu, że metodologicznie obaj rzeczoznawcy podeszli do rozpatrzenia sprawy zupełnie inaczej. Więc tak jak mówiłem, metodologia wyceny jest zupełnie inna. I teraz tak. Ja nie chcę tutaj opisywać, bo jest 10-krotnie. Tutaj jest 240 tys. zł, a tam jest 2 mln 700 tys. zł, no to jest ponad 10-krotna różnica. 2 mln 700 tys. zł za grunt nieco ponad 900m<sup>2</sup>, to nikt takich pieniędzy w Lubartowie nie da, bo wychodząc z takiego założenia, to można powiedzieć, a dlaczego nie 5 mln zł, bo tam może byłyby np. złote windy w klatkach albo tak luksusowe mieszkania, jak apartamentowce w Warszawie, więc można zawsze podnieść wartość, że ja chcę tam wybudować i zysk będę miał. Ale nie chcę polemizować z tą metodologią, nie o to chodzi. Chodzi o rozwiązanie problemu. Dlatego szybko mówię. Panowie Prezesi, jeśli chcecie doprowadzić do debaty publicznej na temat pawilonu na sesji Rady, to ja powiem tak: z punktu widzenia społecznego, jak najbardziej, ale z punktu widzenia rozwiązania

problemu, niestety to się nie uda. I teraz powiem dlaczego. Ja jestem za tym, żeby taka debata była. Ale dlaczego się nie uda? Po pierwsze zacznijmy od tego, że nie Rada Miasta jest, ja już to powtarzałem, stroną w konflikcie. My nie możemy nic, nawet gdybyśmy wszyscy głosowali włącznie z Prezesem Tomasiakiem, głosować za tym, żeby zmusić Burmistrza do czegokolwiek lub zmusić Prezesa do czegokolwiek, do rozmów, decyzji itd. Rada nie ma takich kompetencji. To nie znaczy, że ja unikam tematu, broń Boże. Ja tylko chcę przypomnieć, bo Tomek jest nowym radnym i nie może pamiętać tego, że podaliśmy taki wniosek tutaj na Komisji, na sesji, żeby doprowadzić do rozmów między Radą Miasta a Radą Nadzorczą, czyli niejako organami nadzorującymi organ wykonawczy u nas w mieście i organ wykonawczy Spółdzielni Mieszkaniowej. Do takich rozmów nie doszło, ale doszło do rozmów władz wykonawczych, które stanęły na tym, że po prostu rozbieżności są co do wyceny. Jeśli chcecie Panowie też doprowadzić do tego, żeby ta sesja miała mnóstwo emocji, to też możecie doprowadzić. Bo ja sobie wyobrażam, przecież sesje są otwarte, że przyjdzie tłum ludzi tak jak poprzednio, będą krzyki, będą próby wymuszenia. Nie wiem, czy to cokolwiek da. Wydzźwięk społeczny, medialny tak, może nawet telewizja przyjechać ogólnopolska, że się dzieci wyrzuca, krzywdzi. Tak! Tylko nawet telewizja nie zmusi Prezesa, ani Zarząd Spółdzielni do zmiany decyzji. Tę decyzję należy zmienić w inny sposób. Moim zdaniem, moim skromnym zdaniem jako radnego, jedyną możliwością jest to, żeby zaproponować Spółdzielni Mieszkaniowej, ja to powtarzam 3, 4 razy taki grunt, na tyle atrakcyjny i takiej wielkości, żeby zadowolili Spółdzielnię Mieszkaniową na zasadzie zamiany, miasto daje mniej więcej grunt, bo Spółdzielnia Mieszkaniowa wyraża na to zgodę. Dlatego że co do wyceny i co do kupna nie dogadamy się. Burmistrza nie zmusimy do kupna za 2mln 700tys. zł, nikt takiej decyzji nie podejmie. Z drugiej strony jestem przekonany, że za 240tys. zł Spółdzielnia Mieszkaniowa, tak jak jest operat szacunkowy, nie sprzeda. Pytanie do Pana Burmistrza, kończąc tą wypowiedź: czy w ogóle taka propozycja padła? A jeśli nie, czy w ogóle miasto rozważało taką możliwość i czy ma taki grunt do zamiany?

Zastępca Burmistrza Miasta Pan Radosław Szumiec: Powiem tak – temat jest trudny, znany nam tutaj, jak Pan Jurek powiedział praktycznie wszystkim, bo jesteśmy w podobnym wieku, więc też wiemy co w tym pawilonie od wielu, wielu lat się działo, ja faktycznie betoniarek tam nie pamiętam. Pamiętam jeszcze wypożyczalnię nart, łyżew tego typu była prowadzona działalność chyba przez „Lewart”, czy LZS, nie ma znaczenia to większego. Problem jest, tak jak Przewodniczący Zieliński powiedział, bardzo trudny. Zarówno Rada, czy Miasto nie jesteśmy tutaj co prawda stronami, aczkolwiek staramy się, żeby w jakiś sposób ten problem wyjaśnić i żeby stroną tą zadowoloną były obydwie sekcje, zarówno taekwondo, jak i tenis stołowy, bo wiemy jakie znaczenie obydwie te sekcje mają dla naszego miasta, promocji i młodzieży, która nie będzie oglądała telewizji i siedziała przy komputerze, tylko będzie ćwiczyła, zdobywała tą sprawność fizyczną, a przy okazji promowała to miasto. Jak wiemy, jesteśmy w posiadaniu dwóch wycen, ja dzisiaj ze sobą na tę Komisję zabrałem. Tutaj koledzy radni korzystają z tego, widzę, że sobie notatki sporządzają i słusznie. Te wyceny są, że tak powiem, różniące się kolosalnie. Tak jak Pan Przewodniczący Zieliński powiedział: obydwaj rzeczoznawcy mają tutaj rację, tylko każdy z nich zupełnie inaczej do tego tematu podszedł. I nie można tutaj zarzucić ani jednemu ani drugiemu, że nie sporządził tych opinii, wycen w sposób prawidłowy, aczkolwiek nienadający się do porównania na pewno, bo w jednym przypadku wyceniany jest tylko i wyłącznie ten grunt i budynek, w przypadku rzeczoznawcy, który został powołany przez Pana Burmistrza i to jest 240 tys. zł, to w drugim przypadku jest, tak powiem, trochę perspektywa przyszłościowa opisana, na

której w przyszłości ma powstać coś i jakie to by ewentualnie generowało dochody, ile to może być warte?

Radny Andrzej Zieliński: Przy okazji pytanie mam takie: Panie Burmistrzu, a Pani Skarbnik mi odpowie, bo to będzie też argument do Pana Prezesa: czy Pan Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej jako Zarządca Spółdzielni Mieszkaniowej, płaci podatek od nieruchomości od wartości budynku, czy od wielkości gruntu? Jest Zarządcą w imieniu właścicieli budynku. No o to chodzi, że ja jestem właścicielem bloku. W moim imieniu kiedyś opłacany był podatek od nieruchomości, teraz sobie każdy płaci, ale podatek od nieruchomości zarządca budynku, czyli Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Skarbnik Miasta Pani Lucyna Biskup: Sęk w tym, że miasto nie ma deklaracji podatkowej na każdy obiekt płacony przez Spółdzielnię oddzielnie, jest to jedna, łączna deklaracja podatkowa zbiorcza, gdzie jest tylko łączna powierzchnia budynków i łączna powierzchnia ...

Radny Andrzej Zieliński: Nie o to mi chodziło, że łączna powierzchnia gruntów (Skarbnik Miasta: i budynków, więc nie wiemy...), tak i budynków, ale nie wartości tych budynków.

Zastępca Burmistrza Miasta Pan Radosław Szumiec: Pozwolę sobie kontynuować dalszą odpowiedź. Może kilka zdań odnośnie Parkowej. Jak obserwujecie, widzicie, że w tej chwili zostało wybudowane to boisko ze sztuczną nawierzchnią. Dlaczego poszliśmy w boisko? Jak wiecie, byliśmy już w posiadaniu projektu tego kompleksu sportowego, aczkolwiek się okazało, że ten projekt posiada poważne wady, więc zmuszeni byliśmy sporządzić projekty zamienne. I te projekty na dzień dzisiejszy, co prawda budynku jeszcze nie mamy skosztorysowanego, aczkolwiek projekt budowlany już istnieje. Myślę, że już w niedługim okresie, właściwie może na dniach, ten kosztorys otrzymamy i będziemy wiedzieli ile ten budynek kubaturowy przy Parkowej będzie kosztował. Ale też tutaj należy o tym powiedzieć, że jedyne środki, z których można sfinansować tego typu inwestycje, są to środki z Ministerstwa Finansów. I tak jak było tutaj mówione na tej sali, by zacząć budowę od tego budynku kubaturowego, no niestety Ministerstwo takich programów nie posiadało, były programy na boiska, no i dlatego zaczęliśmy od boiska, bo skorzystaliśmy w przypadku tej sztucznej nawierzchni pozyskaliśmy 900 tys. zł. Natomiast też nie jest to tajemnicą, że otrzymaliśmy następne dofinansowanie do boiska z nawierzchni naturalnej, 462 tys. zł, jeśli dobrze pamiętam, no i chcemy również je realizować, bo faktycznie ta infrastruktura sportowa w mieście od co najmniej tych 20 lat, nawet więcej – 25, nikt się tym bardzo nie zajmował i nie przejmował. Najczęściej to było tak, a też miałem przyjemność być Prezesem „Lewartu”, wtedy gdy jeszcze „Lewart” był 4-sekcyjny, więc trochę tę historię znam i wiem na czym polegało dofinansowanie stowarzyszenia, jakieś tam pieniądze i martwicie się i róbcie sobie co chcecie i dawajcie sobie radę. Takie było podejście niestety. Uważam, że od 6 lat jest troszeczkę inne podejście do sportu i staramy się tutaj, zarówno jak i Rada, jak i ten organ wykonawczy, jakim jest Burmistrz, staramy się coś robić i widzę, że te efekty są. Bardzo dobre pomysły kiedyś Pan Jurek Jedut miał. Z tego co ja pamiętam, nawet widziałem taką koncepcję powstania obiektu na tej działce przy Krzywym Kole. Bardzo dobry uważam pomysł. Powiem tak: gdyby udało się pozyskać ten grunt od Spółdzielni, że Spółdzielnia by wyraziła przejaw przekazania, czy odkupienia tego gruntu, oczywiście za normalną, logiczną kwotę, a nie abstrakcyjną, wygórowaną bardzo mocno po to, żeby zrobić na tym biznes, jestem mocno przekonany, że przy udziale sekcji taekwondo

i tenisa, jak i pewnie miasta, czy społeczności udałoby się pozyskać środki, bo takie środki są. Można by pozyskać takie środki na wybudowanie takiego obiektu. Myślę, że kosztorys takiego obiektu być może nie przekraczałby powiedzmy 1,5 mln zł. I wtedy i taekwondo i tenis by znalazł, myślę, że i powstałyby jakieś gabinety odnowy, które są niezbędne w dzisiejszym sporcie, które też są elementem poprawiania kondycji fizycznej, czy sprawności fizycznej i wtedy by się zwróciły jakieś pomysły wspólnego działania. Natomiast dzisiaj jest problem – ta działka. Pan Przewodniczący Zieliński pytał, czy miasto posiada jakieś działki, jeśli rozumiem, chodzi o budownictwo wysokie. No to jest jedna działka, to jest właśnie ta działka, o której Pan Jurek wspomniał, gdzie miał być zlokalizowany dom kultury przy ulicy Popiełuszki i są dwie działki, ja nie pamiętam w tej chwili powierzchni tych działek, ale chyba jest tam około 3 000 m, nie kładę głowy, przy ulicy Szkolnej. Ze strony Spółdzielni nie padła propozycja zamiany. Ja bezpośrednio nie uczestniczyłem w tych rozmowach, wiem, że było takie spotkanie z Panem Prezesem. Nie wiem Panie Jurku, czy z Panem również. Więc trudno jest powiedzieć, ale myślę, że nie było propozycji zamiany. (Prezes Jerzy Jedut: Nie, była. Prezes Dariusz Borzęcki: Była, 1 do 10) Rozumiem. Czyli propozycja nie do przyjęcia, mówiąc wprost. Nie wiem, być może trzeba próby... (Prezes Dariusz Borzęcki: 7 000m chciał za naszą tutaj. Chciał wszystkie działki, które są koło Havany) Czyli propozycja, gdzie na pewno Burmistrz, czy Rada Miasta nie podjęliby takiej decyzji, bo to się wiąże z naruszeniem różnych przepisów finansów publicznych, prokurator i takie inne sprawy później. Tak jak Przewodniczący Zieliński mówił, że to są sprawy..., no nie można podejmować takich decyzji, bo grozi to sankcjami karnymi.

Radny Jerzy Tracz: Kończy się rok 2017, czternaście lat się walczy, proszę Was wszystkich, a szczególnie radnych, ja się zwracałem do radnych, Ci, którzy są członkami Spółdzielni Mieszkaniowej, umówmy się w pierwszą środę każdego miesiąca, 100% członków spółdzielni, przyjdźmy na dyżur członków Rady Nadzorczej. Tam wyrazimy, napiszemy oczywiście, bo tam ja zawsze składałem na piśmie, za potwierdzeniem. Czas najwyższy, żeby zechcieli nas słuchać. Każdy członek Spółdzielni jest pracodawcą dla całego Zarządu, dla każdego pracownika, od tego najniższego po najwyższego. My ich zatrudniamy, my ich opłacamy. Po drugie. Bardzo Was proszę, wszystkich członków Spółdzielni, udajcie się jako radni, idźmy w czwartek do gabinetu, poprośmy o ankietyzację, którą dokładnie przedstawiał osobiście Pan Prezes Spółdzielni, a jednocześnie Przewodniczący Rady Miasta, prosiłem o taką, niestety nie ma. Zawsze biorę czynny udział w ankietyzacji, bo on tam miał, wskazywał przez trzy tygodnie, to można akurat odsłuchać, co leciało w Kanale S, gdzie mieliśmy się wypowiadać na temat poszczególnych imprez i wielu innych spraw. Niestety był obecny w swoim gabinecie, ale jakoś nie wyszedł do mnie, dała mi sekretarka białą kartkę papieru, żebym mógł sobie wypełnić. Kpiny. Także ja nie pozwolę, żeby ktoś mnie tak traktował, jako swego, można powiedzieć, pracodawcę, który go zatrudnia i płaci, tak samo jak i pracowników. Po trzecie. Cały czas zbieram podpisy. Po to jest wola społeczeństwa. Oto są wczorajsze podpisy. Tu się podpisują ludzie, członkowie Spółdzielni z bloków i z całego miasta. Nagłówek brzmi „lista osób wspierających pozostawienie siedziby Klubu MKS „Lewart” w dotychczasowym miejscu przy ulicy Krzywe Koło 34A lub przy Ks. Jerzego Popiełuszki, działka miasta Lubartów, projekt m.in. pod centrum kultury i mieszkania plus. W zupełności się zmieści blok mieszkaniowy i w zupełności się zmieści pawilon sportowy. Taka jest wola. I większość rodziców właśnie tylko i wyłącznie życzy sobie tego rejonu. Nigdy nie pośle swoich dzieci tam na drugi koniec miasta. Tu jest największe zagęszczenie, a tych podpisów to mam..., oto są obecne. Będę jutro chodził

i codziennie. Jest ich bardzo dużo. I czas najwyższy, żebyśmy również przeprowadzili ankietyzację w mieście, jak również ankietyzację członków Spółdzielni Mieszkaniowej. To nam się należy jak psu ciepła potrawa i buda. I tyle. Spółdzielnia jest dla nas, czy my dla niej? Jak to jest? Ja tutaj mam swoje teczki. Patrzcie. Ja chodzę bogaty w materiał. Cała dokumentacja walki. Dzisiaj też, jak skończę, to się udaję dalej, bo jestem umówiony. Także odwiedziłem w tej chwili kilkaset już osób, nawet pod kątem innych spraw. Także znam świetnie problemy i ludzie mają cywilną odwagę i się wpisują oraz mi zgłaszają problemy. Wniosków do budżetu mam zgłoszonych 30, istotnych, to jest największa grupa naszych, która można powiedzieć, bije na głowę budżet partycypacyjny. Taka jest wola społeczeństwa. I dochodzą nowe. I wiem, czego żądają. Czekają kiedy będzie w końcu współpraca Spółdzielni Mieszkaniowej z Radą Miasta. Kiedy w końcu, bo mam m.in. te wnioski, które składam, kiedy dojdzie do wspólnego spotkania Rady Nadzorczej Spółdzielni z Radą Miasta? Wzorem wielu Spółdzielni w całej Polsce. Idźcie dzisiaj do domu, kliknijcie sobie w internecie, jak pracują spółdzielnie, choćby nawet w Lublinie i w wielu innych miastach. Jakie są organizowane zajęcia? Jakie prowadzą kulturalne zajęcia, sportowe i inne? To jest robione. Gdy byłem z Panem Burmistrzem, który tutaj występuje, w Krasnymstawie i zadałem Panu Burmistrzowi Krasnegostawu pytanie, jaka jest współpraca między nim a prezesem spółdzielni, odpowiedział: „Wczoraj byliśmy na wspólnej herbacie. Kończymy wspólny chodnik.” A u nas co? Ciągłe walka, ciągle trzeba szukać wroga. A może tak akurat wypełniać dobrowolnie słowa ślubowania?

Prezes Jerzy Jedut: Właśnie taka sytuacja jak zbiórka podpisów i jeśli tych podpisów jest np. tysiące. Czy to ma tylko takie patetyczne znaczenie, czy to może mieć jakiegokolwiek znaczenie? Techniczne pytanie, bo ja nie znam się na tym. Czy kilka tysięcy dorosłych...

Radny Andrzej Zieliński: Znaczy nie chodzi o techniczne, tylko prawne. No bo wydźwięk społeczny to ma ogromny. Ale prawny... Więc teraz odpowiem równocześnie i Tobie Jerzy, ale i Jurkowi. Ja się z tym zgadzam Jerzy. Wszystko dobrze powiedziałaś, tylko posłuchaj mnie. Jeżeli zbierzesz tysiąc podpisów, czy to jest równoznaczne z tym, że namówisz tysiąc lokatorów do udziału w Walnym Zgromadzeniu? Nie. I właśnie o to chodzi. Tysiąc, dwa, pięć tysięcy podpisów nie ma żadnego praktycznego znaczenia, jeśli żadna z tych osób albo przynajmniej kilkaset, ja nie mówię o kilkudziesięciu, nie przyjdzie na Walne Zgromadzenie jako członkowie Spółdzielni. Nie wypowiedzą swojego zdania. Nie ocenią krytycznie Rady Nadzorczej, Zarządu w tej kwestii, to takie podpisy, to tak jak powiedział Pan Prezes, to zostaną wrzucone do kosza, pod dywan, do szuflady, bo nie mają żadnego praktycznego znaczenia. Owszem mają społeczny wydźwięk. Wiecie Państwo, na mnie by zrobiły takie wrażenie, gdybym był Prezesem, ale ja nie jestem Prezesem. W związku z tym, ja jeszcze raz apeluję: jeżeli chcemy to rozwiązać, spójrzmy naprawdę praktycznie na to, bo myślę, że nie czas na to, żeby kierowały nami emocje, właśnie takie debaty społeczne, to będzie to samo co było. Będziecie Państwo mieli jeszcze większy niesmak, że po raz kolejny prosicie, reagujemy i nic z tego nie wynika. Bo podejmując nawet 10 uchwał przez Radę, ja nie wiem w jakim zakresie, bo my mamy przecież ograniczone kompetencje, nie spowodujemy, że Rada Nadzorcza, czy Prezes Spółdzielni, czy Zarząd Spółdzielni podzielił jakiegokolwiek i nie spowodujemy również, że organ wykonawczy podejmie jakieś decyzje, bo to nie są kompetencje Rady. Możemy wpłynąć wyłącznie poprzez udziały formalne w gremiach Spółdzielni Mieszkaniowej albo odwołanie Prezesa z Przewodniczącego Rady.

Prezes Jerzy Jedut: To w takim razie na koniec powiem, że tak naprawdę to nam chodziło o to, żeby ta sprawa żyła. Ja sobie doskonale zdaję sprawę, że nic z tego nie będzie, bo jest jedna osoba, która ma takie podejście, a nie inne, ale ona żyje. Jeśli nie żyje, to znaczy, że wszyscy mają komfort. Wszyscy, wszyscy Radni, Pan prezes Spółdzielni. Ma po prostu komfort. Nie mówi się o tym albo czasami coś się tam powie, ale nikt sobie tym głowy nie zawraca. Nie mniej jednak jak to publicznie brzmi, jak się tak powie komuś: „Słuchaj ty zrobiłeś coś złego albo ty nie robisz tak jak należy” i publicznie przy ludziach, to nawet jak on jest jakimś politykiem twardym itd., to i tak musi tego wysłuchać. Natomiast jak się nic na ten temat mówić nie będzie, to po prostu lata będą szły, wszyscy w białych rękawiczkach.

Radny Andrzej Zieliński: Ja czułbym się bardzo dyskomfortowo, gdybyście Panowie wyszli, a tutaj Komisja Oświaty, Kultury i Sportu nic nie zrobiła, nie zajęła żadnego stanowiska.

Prezes Jerzy Jedut: Ale jak rozmawialiśmy, to też dużo już dało.

Radny Andrzej Zieliński: Ale to jest debata. Chcemy, żeby każdą debatę zakończyć jakimś wnioskiem. Ja jestem takiego zdania, że jakakolwiek dyskusja musi się czymś zakończyć, a nie tylko pogadaniem sobie, za przeproszeniem, bo możemy sobie pogadać teraz, ja mogę wyjść z Tobą Jerzy i na ulicy, jak będziesz miał czas, z pięć godzin, ale to nie oto chodzi. Rozumiem sprawę. Więc ja chciałbym zakończyć to wnioskiem i chciałbym, żebyście Panowie wyszli tutaj z przekonaniem, że Komisja w tej sprawie podjęła jakąś decyzję. Stawiam formalny wniosek, a mianowicie taki, żeby Komisja Oświaty, Kultury i Sportu wystąpiła do Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej z prośbą o zorganizowanie spotkania z Radą Nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej, żeby porozmawiać na temat pawilonu sportowego, że my chcemy rozmawiać z Radą Nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej, przynajmniej na tym poziomie. Jeśli odrzuca, zignorują, to na następnej Komisji jakiś inny wniosek postawimy, ale przynajmniej na dziś. I proponujemy, żeby to spotkanie obyło się w terminie najpóźniej dwóch tygodni albo w jakimś innym konkretnym terminie, który będzie odpowiadał Radzie Nadzorczej. Bo my się też dostosujemy. Taki wniosek stawiam.

Prezes Dariusz Borzęcki: To ja mam jeszcze takie jedno małe pytanie. W związku z pismem, które skierowaliśmy tutaj jako Klub i Zarząd naszego Klubu do wszystkich radnych i czy pismo to, które zostało złożone dwa tygodnie temu, czy w dniu jutrzejszym będzie na sesji Rady Miasta miało jakiś oddźwięk.

Radny Andrzej Zieliński: Ja w interpelacji zapytam. Miałem o to zapytać, co się dzieje.

Radny Jerzy Tracz: Dziękuję Ci za ten wniosek. To będzie po raz trzeci. Uważam, że zgodnie z przysłowiem „do trzech razy sztuka”. Może tym razem członkowie Rady Nadzorczej... Zresztą my się umówimy. My będziemy w środę 1 grudnia na tym posiedzeniu. Otrzymają oczywiście złożone na piśmie wiele wniosków, w ogóle w całokształcie działalności spółdzielni. Tym bardziej, że jestem akurat z postami umówiony pod kątem m.in. problemów spółdzielczych. Zechcę, żeby ktoś w końcu zechciał być mediatorem w naszym mieście, tak jak kiedyś o to zabiegałem. Może akurat w końcu dojdzie do jakiegoś porozumienia, a ktoś po prostu dokona pewnej refleksji

i zgodnie z dobrowolnym startowaniem i misją społeczną oraz służbą, w końcu będzie to w praktyce czynił.

Wiceprzewodnicząca poddała pod głosowanie Komisji wniosek zgłoszony przez radnego Andrzeja Zielińskiego. Został on jednogłośnie 5 gł. za przyjęty przez Komisję.

Głos ponownie zabrał radny Andrzej Zieliński: ja chciałbym uzupełnić ten wniosek. Chcemy wykazać maksymalnie dobrą wolę wobec Spółdzielni Mieszkaniowej. Prosimy, żeby Rada Nadzorcza wyznaczyła termin i miejsce spotkania. Nie chcemy niczego narzucać. Dostosujemy się. Mówimy o tym, że prosimy o jak najpilniejsze spotkanie. Najlepiej w ciągu dwóch tygodni. Ale jeśli oni powiedzą, że za trzy tygodnie, to też się zgodzimy. Więc ja mówię, daję im wybór, żeby nie narzucać, żeby nie pomyśleli, że my tutaj stawiamy ich gdzieś pod ścianą itd. Mają możliwość wyboru miejsca i czasu.

Więcej wolnych wniosków nie zgłoszono, zatem Wiceprzewodnicząca Komisji Pani Marzanna Majewska podziękowała zebranim i zamknęła posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji w dniu 21 listopada 2017r.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała:

WICEPRZEWODNICZĄCA KOMISJI

MARZANNA MAJEWSKA